Redakcja Tel. 138.28, 102.25 Administracja Tel. 182.45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie z góry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Rok XII Nr. 138 — Łódź, poniedziałek 18 maja 1936 r.

Poważna sytuacja w Palestynie

Władze brytyjskie nie uwzględnią żądań arabskich.

LONDYN, 18 5. — Według nadchodzących tu wiadomości, położenie w Palestynie jest bardzo poważne Po krwawych starciach sobotnich do miasta wkroczył bataljon piechoty szkockiej, którego patrole krążą po ulicach. Ogłoszony został stan wyjątkowy. Wysoki komisarz zwołał w niedzielę nadzwyczajną konferencję wyższych urzędników dla zastanowienia się nad sytuacją.

„Daily telegraph" dowiaduje się, że władze brytyjskie w Palestynie nie zamierzają uwzględnić żądań arabskich w sprawie ograniczenia imigracji żydowskiej. Wysoki komisarz zatwierdzić ma w poniedziałek listę żydowskich imigrantów na najbliższe 6 miesięcy. Na liście tej znajduje się około 4000 nazwisk imigrantów żydowskich.

STRZAŁY W KINIE.

JEROZOLIMA, 18.5. Późno wieczorem przyszło do krwawego zajścia w przepełnionem publicznością kinie „Edison", położonem w żydowskiej dzielnicy nowego miasta Jerozolimy.

Pod koniec przedstawienia rozległy się na sali strzały rewolwerowe, oddane przez nieznanych sprawców do publiczności. — W kinie powstała straszliwa panika, z której sprawcy skorzystali, by zbiec autem niepoznani.

3 żydów zginęło od kul rewolwerowych, a 3 odniosło lekkie rany.

—oo—

Zgon lorda Allenby.

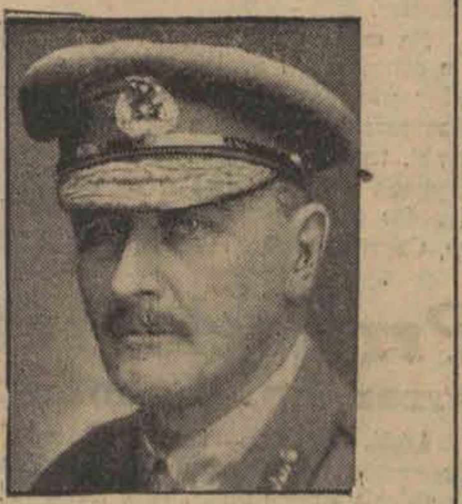

Znany wódz angielski z czasów wojny światowej lord Allenby, późniejszy wysoki komisarz Egiptu, zmarł w Londynie, przeżywszy lat 75.

POSIEW ŚMIERCI

na wyścigach motocyklowych

STUTTGART, 18.5. W międzynarodowych wyścigach motocyklowych doszło wczoraj do poważniejszej katastrofy, w czasie której trzech ludzi straciło życie. Mianowicie w wyścigu motocyklów z przyczepką, wkrótce po starcie, zawodnik bawarski Schneider wyleciał wraz z motocyklem z toru i uderzył o drzewo. Pasażer Schneidera został zabity na miejscu, zaś sam Schneider zmarł po paru godzinach. Pozatem zabity został jeden z widzów, który stał obok drzewa, o które rozbiła się maszyna.

POWAŻNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

PARYŻ, 18.5. Wpobliżu Lons le Sanier doszło wczoraj do poważnej katastrofy samochodowej, w czasie której trzech ludzi zostało zabitych, a 6 odniosło ciężkie rany. Mianowicie samochód półciężarowy, którym jechało 10 ludzi, poślizgnął się i wywrócił. Stan dwóch rannych, przewiezionych do szpitala, budzi poważne zaniepokojenie.

Zamach stanu w Boliwji.

PRZEWRÓT BEZ ROZLEWU KRWI.

LONDYN, 18.5. W Boliwji dokonano zamachu stanu. Dotychczasowy prezydent Sorzano ustąpił. Władzę objęły czynniki wojskowe. Przewrót dokonany został bez rozlewu krwi.

PPUŁK. BUSCH OBJĄŁ WŁADZĘ.

BUENOS AIRES, 18.5. Według wiadomości z La Paz, przewrót dokonany został w następstwie strajku generalnego, gdy oddziały garnizonu stolicy przyłączyły się do strajkujących i skłoniły do ustąpienia prezydenta Sorzano. Władzę objął tymczasowo podpułkownik German Busch. Dzisiaj spodziewane jest przybycie bawiącego chwilowo w Chaco pułkownika Toro, który ma objąć funkcje prezydenta republiki. W całym kraju panuje spokój. Nowy rząd, mający tendencje socjalistyczne, oświadczył, iż respektować będzie wszystkie traktaty międzynarodowe i utrzymywać będzie przyjazne stosunki ze wszystkiemi krajami.

Płk. Busch ogłosił odezwę do ludności w której zakazuje wszelkiego rodzaju zebrań publicznych i zapowiada, że wszelkie próby rozruchów i buntu będą energicznie tłumione.

—oOo—

Silne trzęsienie ziemi

w okolicach Bukaresztu.

BUKARESZT 18.5. Wczoraj o godz. 19.30 odczuto w Bukareszcie dość silne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości 180 klm. od Bukaresztu. Wstrząsy nie wyrządziły żadnych szkód.

—0—

WSZYSTKIE TORY NA POZIOMIE TUNELU

Przebudowa warszawskiego węzła kolejowego

posuwa się szybko naprzód.

Warszawa 18.5. Roboty około przebudowy węzła warszawskiego posuwają się naprzód. Resztę torów. przeniesiono na stacji Warszawa —Główna z poziomu górnego na dolny. Dzięki temu linja średnicowa łącznie z tunelem i mostem przez Wisłę osiąga zamierzony przy jej budowie cel. Możliwem to było po wybudowaniu stacyj postojów Grochów, stacji Warszawa-Zachodnia, przebudowaniu stacji Warszawa-Wschodnia, oraz ukończeniu wszystkich ośmiu torów na dolnym poziomie stacji Warszawa-Główna.

Stacja postojowa Grochów wybudowana została

w rekordowem tempie.

Będzie ona służyła, podobnie jak i stacja „Szczęśliwice", dla pociągów ze wschodu, do formowania i obsługi składów pociągów osobowych, parowych i elektrycznych, przybywających z zachodu i odchodzących na zachód. Na stacji Warszawa-Wschodnia uruchomiono cztery nowe wysokie perony i szereg torów. Dzięki temu ruch pociągów na prawym brzegu Wisły uległ znacznej poprawie i usprawnieniu. Nowy dojazd do tej stacji wraz z linją tramwajową będzie wykonany w bieżącym sezonie budowlanym. Na stacji Warszawa-Główna ukończono montaż konstrukcji żelaznej dolnej części dworca głównego [illegible]

Nastąpiło również otwarcie nowej stacji technicznej Warszawa - Zachodnia, która wybudowana została na terenie dawnego przystanku osobowego Czyste. Stacja Warszawa - Zachodnia będzie posiadała 5 wysokich peronów, tunel osobowy i bagażowy, oraz dworzec dla podróżnych. Na tej stacji będzie zmieniana trakcja parowa na elektryczną, oraz dołączane wagony bagażowe i pocztowe. Stacja służyć będzie narazie tylko

jako punkt wyjściowy

dla pociągów dalekobieżnych na wschód i w małym stopniu tylko obsługiwać będzie przyległą dzielnicę. Z chwilą jednak przeprowadzenia ulicy w przedłużeniu Alei Jerozolimskiej stacja Warszawa-Zachodnia stanie się niewątpliwie głównym punktem zachodniej dzielnicy miasta, która rozwija się bardzo szybko. Roboty na stacji Warszawa - Zachodnia zakończone być mają w połowie grudnia rb.

Wymienione wyżej stacje wyposażone zostały w najnowsze urządzenia zabezpieczające zarówno elektryczne jak mechaniczne.

Pozatem przebudowywane są w dalszym ciągu linje podmiejskie w związku z zamierzoną elektryfikacją. Na ukończeniu jest przebudowa odcinków do Otwocka i Pruszkowa. W przebudowie znajdują się odcinki od Pruszkowa do Żyrardowa i od Warszawy do Mińska Mazowieckiego.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów przystępuje do budowy **własnego gmachu** centralnej stacji pocztowej przy ul. Żelaznej. Będzie to stacja wyposażona w odpowiednie tory i specjalne urządzenia do ładowania poczty do wagonów. Część gmachu będzie wzniesiona ponad torami linji średnicowej

Nowe pociągi we Francji.

Od dnia 15 maja kursują na linji Paryż — Nancy nowe pociągi aerodynamiczne z szybkością 180 km. na godzinę.

Papież złożył z urzędu arcybiskupa

Ostre wystąpienie Stolicy Świętej.

PARYŻ, 18. 5. — Cała prasa paryska obszernie komentuje złożenie z urzędu przez Stolicę Świętą arcybiskupa Rouen i prymasa Normandji, Andrzeja du Bois de la Villeraberl. Dzienniki informacyjne w obszernych artykułach i korespondencjach z Rouen podają, że między arcybiskupem i jednym z prałatów, który przez niego został wysunięty na wysokie stanowisko, panował oddawna konflikt. W konflikcie tym arcybiskup zasuspendował prałata w wykonywaniu funkcyj, prałat jednak, odwoławszy się do Rzymu, został spowrotem przywrócony w urzędowaniu.

Obecne wystąpienie ostre Stolicy Świętej przeciw arcybiskupowi tłumaczą pisma tem, że równocześnie z konfliktem między arcybiskupem i prałatem, francuskie władze sądowe wytoczyły przeciwko temu prałatowi dochodzenie o nadużycie zaufania przy gospodarowaniu funduszami korporacyj kościelnych. Inicjatywa wdrożenia tego dochodzenia przez władze świeckie przeciwko prałatowi przypisywana jest arcybiskupowi. Został on dzięki temu oskarżony w Rzymie o dopuszczenie do interwencji władz cywilnych w sprawy, dotyczące osób duchownych. Tem — według prasy— tłumaczy się tak ostre wystąpienie Rzymu.

Samo złożenie z urzędu arcybiskupa miało przebieg dramatyczny.

Sprawa arcybiskupa wywołuje w całem Rouen ogromne poruszenie, tem bardziej, że nie uznał on orzeczenia za ostateczne, lecz zaapelował ponownie do papieża.

—0:0—

Rozmowa dziennikarzy z Wehib-paszą

Doradca wojskowy armji abisyńskiej skarży się na gazy

PORT SAID 18.5. Przybył tu gen. Wehib Pasza, b. doradca wojskowy armji abisyńskiej. Nad bezpieczeństwem generała czuwa kilkunastu policjantów. Wehib pasza zamieszkał w hotelu gdzie poprzednio przybyli już inni dowódcy abisyńscy. W rozmowie z dziennikarzami Wehib pasza oświadczył, że zastosowany przez niego plan zorganizowania obrony Abisynji doprowadził do stworzenia potężnej linji obronnej na wzór słynnej „Linji Hindenburga". Jedynie zastosowanie przez Włochów gazów trujących — zakończył Wehib pasza — zmusiło bohaterską armję abisyńską do odwrotu.

—

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miljony — potrzebne na budowę **polskich okrętów wojennych!**

Pierwsze zdjęcia z zajętej Addis Abeby.

Wjazd wojsk włoskich do Addis Abeby. 2) Widok stolicy Abisynji po pożarze. Na prawo biwakujące wojsko włoskie, pośrodku Abisyńczycy.

Śmiertelne szczątki ks. Piotra Skargi

spoczęły w odnowionej krypcie.

KRAKÓW, 18.5. Wczoraj popołudniu w kościele św. Piotra i Pawła po podniosłem kazaniu o. Franciszka Kwiatkowskiego, odbyło się uroczyste złożenie śmiertelnych szczątków ks. Piotra Skargi w odnowionej krypcie w podziemiach kościoła.

Uroczystości dla uczczenia 400-ej rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi odbędą się pod protektoratem Prezydenta Rzplitej w Krakowie w dniach 6—7 czerwca br.

Dolar 5.29

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5,29, funty angielskie po 26,32.

Ułan zastrzelił porucznika
podczas inspekcji posterunków wartowniczych.

WARSZAWA, 18. 5. (Tel. wł.) — O godz. 23 wartownik 7 p. ułanów w Mińsku Mazowieckim zastrzelił wskutek tragicznego nieporozumienia por. Henryka Sandbanda.

Por. Sandband, pełniący funkcje oficera inspekcyjnego, wyszedł celem przeprowadzenia inspekcji placówek wartowniczych. Ułan Sikorowski, usłyszawszy szmer, wezwał zbliżającego się do zatrzymania się. Por. Sandband nie usłuchał wezwania i — padł strzał. Oficer inspekcyjny

upadł ciężko ranny.

Strzał zaalarmował wartownię i natychmiast udzielono rannemu pomocy, która okazała się jednak spóźniona. Por. Sandband zmarł.

—:0:—

Nagły zgon 6-letniego chłopca
pokąsanego przez wściekłego psa.

WIELUŃ, 18. 5. — W Wieluniu zmarł nagle 6-letni chłopiec Feliks Smolnik — Rudzka 75. — Chłopiec ten ukąszony został przed kilku tygodniami przez psa wściekłego, który pokąsał również swą właścicielkę.

Powiadomiona o wypadku nagłego zgonu policja, po przeprowadzonem dochodzeniu, ustaliła, że pies, który był własnością B. Tyka, sąsiada Smolników, zdechł przed dwoma tygodniami. Po wykopaniu psa celem oddania go do zbadania weterynarzowi, okazało się, że Tyka ze zdechłego psa wyjął wnętrzności i mózg dla „zbadania", czy pies był wściekły.

Policja spisała niefortunnemu „badaczowi" protokół.

Otwarcie Wystawy Rzemieślniczej
w Łodzi.

ŁÓDŹ 18.5. Na otwarcie wystawy przybyły do Łodzi z całego województwa liczne delegacje rzemieślnicze ze sztandarami i orkiestrami. — Delegacje wraz z cechami łódzkimi przybyły o godz. 10 rano do katedry św. Stanisława Kostki, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Z katedry zgromadzeni udali się pochodem na teren wystawy parku Staszica.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe odbyło się w parku Staszica uroczyste otwarcie wystawy Targów Rzemieślniczych.

Z okazji otwarcia wystawy miał do Łodzi przybyć wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżał, jednakże wobec jego wyjazdu do Gdyni, ministerstwo wydelegowało dyrektora departamentu p. Marjana Kandela. Oprócz niego, reprezentującego ministerstwo przemysłu i handlu, przybyli na otwarcie wystawy wojewoda łódzki p. Aleksander Hauke - Nowak, dowódca OK. IV gen. Langner, biskup Jasiński, starosta grodzki, dr. Wrona, prezydent miasta Łodzi płk. Głazek, wiceprezydent Godlewski i Kozłowski, delegaci samorządu gospodarczego, organizacji, prasy i in.

Przybyłych powitała u wejścia na wystawę orkiestra, która odegrała hymn narodowy.

Przedstawiciele władz wraz z zaproszonymi gośćmi przeszli następnie przed pierwszy, reprezentacyjny pawilon, gdzie zostali powitani serdecznem przemówieniem przez prezesa Izby Rzemieślniczej p. [illegible] ks. biskup Jasiński dokonał poświęcenia wystawy, poczem wojewoda Hauke - Nowak przeciął wstęgę.

Po tej uroczystości, zgromadzeni zostali oprowadzeni przez zarząd Izby Rzemieślniczej oraz dyrekcję targów po pawilonach. (Opis wystawy podaliśmy we wczorajszem „Echu").

O godz. 1.30 popoł. odbył się w „Tivoli" wielki bankiet, który przeciągnął się w niezwykle serdecznym nastroju do godziny 4 popoł.

Popołudniu przez wystawę przewinęło się kilka tysięcy osób. Wystawa robi imponujące wrażenie.

Słoneczne wróżby
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 18 maja. — Dziś o godz. 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta, 15 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 13 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 758,5 milimetra. Tendencja barometryczna — mały wzrost ciśnienia.

Wiatr wschodnie i północno - wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie. Wyż barometryczny wróży słoneczne pogody.

„ZAPROSZENIE DO WALCA"
w Grand - Kinie.

Komedja muzyczna, która ma tło historyczne. Reżyser stworzył pogodną opowieść o karjerze małej tancerki, która pod pseudonimem Cavalini zdobyła wielką sławę baletnicy. Sprytne dziewczę miało odegrać pewną rolę polityczną. Powodując się patrjotyzmem obiecuje księciu Wirtemberskiemu, który za nią szaleje — wzajemność i względy, wzamian jednak domaga się sprzedania żołnierzy Anglji, walczącej z Napoleonem. Na tę wysoką cenę godzi się książę. Ale słodka Peachey vel Cavalini kocha dzierskiego porucznika i w gruncie rzeczy nie myśli nawet o tem, aby zostać kochanką brutalnego wirtemberczyka. Z sytuacji drażliwej i ciężkiej opresji wyciąga ją... Napoleon. Oto w kilku słowach scenarjusz.

Film posiada dwa atuty: Liljanę Harvey, która pięknie tańczy i śpiewa oraz bogatą wystawę.

Żurnale mód
NA SEZON WIOSNA—LATO
w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ"
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-08

Olbrzymi pożar fabryki
w Białymstoku.

Z Białegostoku donoszą.

W śródmieściu Białegostoku wybuchł niezwykle groźny pożar w fabryce sukna Spiry i Jagłoma, mieszczącej się w budynku fabrycznym Trylinga, przy ul. Marsz. Piłsudskiego 24. Ogień wybuchł na II piętrze i objął cały budynek. Ponieważ w fabryce była nagromadzona wielka ilość przędzy i innych łatwopalnych materjałów, budynek bardzo szybko stanął w płomieniach, a łuna rozlała się nad całem miastem.

Na miejsce pożaru przybyły niezwłocznie ochotnicza i miejska straże ogniowe. Silny wiatr zwiększał niebezpieczeństwo przerzucenia się pożaru na sąsiednie budynki, tembardziej, że gmach fabryczny Trylinga wciśnięty jest w czworobok budynków śródmieścia, przy ul. Piłsudskiego, Częstochowskiej, Książęcej i Nowy Świat. Najbardziej zagrożone były pobliskie składy desek. Deski w składzie Rostkera w pewnym momencie już się tliły, jednakże dzięki ofiarnej akcji straży ogniowej i mimo braku odpowiedniej ilości wody, zdołano pożar desek stłumić i zabezpieczyć dalsze składy desek.

Dzięki temu, że 2 i 3 piętro oddzielone były od dalszych betonowemi podłogami, ogień nie objął wnętrza parteru i 1 piętra natomiast górne piętra i dach spłonęły całkowicie.

Fabryka pracowała na eksport oraz wykonywała ostatnio większe zamówienie dla kolei. Straty spowodowane pożarem wynoszą zgórą pół miljona złotych.

Przyczyny pożaru nie zostały narazie stwierdzone. Dogaszanie zgliszcz trwało go godz. 4-tej rano.

—:—

Przejęcie trzeciej cegielni
przez Zw. Robotników Przem. Cer. „Praca"

Łódź, 18 maja. — Związek Robotników Przemysłu Ceramicznego „Praca" przejął w ubiegłą sobotę cegielnię w Zarzewie. — Jest to jedna z największych cegielni w okręgu łódzkim. Uroczystość przejęcia nowej placówki zapoczątkowana została nabożeństwem w kościele Św. Wojciecha, poczem członkowie związku pochodem ze sztandarem udali się na tereny cegielni. — Dzięki przejęciu tej trzeciej zrzędu cegielni związek zatrudnia obecnie ponad trzystu robotników — swych członków.

Nagły zgon starca.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 18 maja. — Wczoraj około godziny 9 wiecz. na ul. Krakowskiej, w kolonji Cyganka, podczas bójki zostali dotkliwie poturbowani: 38-letni Alfons Koszek, zamieszkały w Cygance, Robert Koszek, zamieszkały przy ul. Grodzieńskiej 14 oraz 30-letni Władysław Florczak (Chłopickiego 63). Pomocy udzielił im lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ul. Dworskiej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 30-letni Czesław Gałązkowski, zamieszkały przy ul. Adwokackiej 7.

— Dziś o godz. 6 i pół rano w mieszkaniu własnem przy ul. Wólczajskiej 63 zmarł nagle 64-letni Mendel Przytycki. Znaleziono go martwego w łóżku. Zwłoki Przytyckiego zabezpieczono na miejscu do czasu

— Wczoraj o godz. 9 wiecz. na ulicy Komorniki, w Chojnach, pod Łodzią, została napadnięta przez małżonków Bolesława i Zofję Chęcińskich 25-letnia Anna Bednarczykowa, mężatka, zamieszkała przy ul. Komorniki 14.

Chęcińscy pobili Bednarczykową jakiemiś tępemi narzędziami, a gdy nieszczęśliwa, nieprzytomna już padła na ziemię — zbiegli. Leżącą niewiastę znaleźli przechodnie, którzy niezwłocznie zaalarmowali pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził u Bednarczykowej ogólne ciężkie obrażenia ciała i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala.

Małżonkowie Chęcińscy pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

— Ubiegłej nocy około godz. 2-ej na szosie Pabjanickiej znaleziono nieprzytomnego, leżącego w kałuży krwi, młodego mężczyznę. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u nieznajomego szereg ran głowy i klatki piersiowej. Po nałożeniu opatrunku poranionego w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Nazwiska nieznajomego narazie nie ustalono. Jest to około 20-letni mężczyzna, średniego wzrostu, blondyn, ubrany w szary sportowy garnitur.

Padł on ofiarą jakichś porachunków osobistych, czy napadu. Stan nieznajomego który nie odzyskał dotąd przytomności, jest beznadziejny.

Dramat zakochanej wieluniank.

Łódź, 18 maja. — Wczoraj o godz. 6-ej popołudniu na polach pod wsią Zimnowoda Stoki znaleziono nieprzytomną kobietę, dającą słabe oznaki życia. Zawezwany lekarz stwierdził otrucie i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu, gdzie nieznajoma po paru godzinach zmarła.

Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, prócz listu, w którym pisze, że do samobójczego kroku pchnęła ją nieszczęśliwa miłość. W toku dochodzenia nazwisko denatki zostało jednak ustalone. Okazała się nią 25-letnia Kazimiera Bednykówna, zamieszkała w Wieluniu przy ul. Legjonów 9. Zwłoki samobójczyni przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego.

—:0:—

DZIEWCZYNA, KTÓRA ZMIENIŁA MĘŻA PRZED OŁTARZEM...

Kinoteatry „Metro" i „Adria" wyświetlają obecnie pikantną komedję nieprawdopodobnych wydarzeń pt. „Ekscentryczna dama". Kto ma poczucie humoru, kto się chce ubawić, kto chce zapomnieć o kłopotach ten śpieszy do kina „Metro-Adria", Dlaczego? Bo tam wyświetlany jest zabawny film o treści oryginalnej, pełen nowych pomysłów i doskonałych „gagów". „Ekscentryczna Dama" tak nazywa się ta komedja, będąca satyrą na snobizm do robkiewiczów. Oczywiście w tej walce prawdziwej demokracji ze światem przesądu i konwensansu zwycięża... miłość.

Ponadto salwy śmiechu wywołuje niezrównany Buster Keaton jako „Niedołęga".

Idziemy wszyscy do Kin „Metro-Adria", bo tam jest świetna zabawa!

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90,
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych, wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.) a także przychodzących 9 — 1 i od 4 — 7 i poł.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje mieszkalne dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z natrysków, pływalni, sali gimnastycznej i td. Zapisy w sekretarjacie: Moniuszki 4-a, tel. 250-10.

„NALEŻĘ DO CIEBIE"
w „Rialto".

On był sławny, bogaty w doświadczenia, zblazowany i cyniczny. Mistrz Franz Roberti, głośny dyrygent. Ona — bezpośrednia, pełna ideałów i wiary w życie. Przeciwności się przyciągają. Stąd wielka miłość! Coś jednak musi zakłócić spokój zakochanej pary. To stary nałóg męża do „niewinnych" flirtów. Nie mogąc przeboleć jego zdrady — odchodzi. Oczywiście ona. Rozstanie... Cierpienie... Rozterka... Upadek i... powrót. Odrodzenie... Oto etapy tego romansu, który niewątpliwie nie byłby tak interesujący, gdyby nie wykonawcy.

Główne role grają: Katarzyna Hepburn i Charles Boyer.

——OO——

KTO SIĘ MA STAWIĆ JUTRO?

We wtorek, dnia 19 maja rb o godzinie 8 rana powinni stawić się:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 ul. Pierackiego nr. 18, parter, poborowi rocznika 1915, zamieszkali na terenie 3 komisarjatu P. P. na litery Sz, Z.

Przed komisją poborową Nr. 2, (Piotrkowska 157) poborowi rocznika 1915, zamieszkali na terenie 7-go komisarjatu PP, których nazwiska rozpoczynają się od liter F G H I J

Poborowi winni się stawić przed Komisją Poborową z dowodami osobistemi, lub innemi zaświadczeniami, stwierdzającemi tożsamość osoby, z posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej (kat. B) oraz dowodami stwierdzającemi ich zawód i wykształcenie.

Jutro zjemy na obiad:

Zupę ogórkową, pieczeń wołową z makaronem włoskim budyń czekoladowy.

Zdarzenia i wypadki.

(—) W Grecji zmarł na anewryzm serca b. premjer Tsaldaris.

(—) W Londynie zmarł prezes światowej organizacji sjonistycznej Nahum Sokołow.

(—) W Paryżu powstał związek byłych posłów do parlamentu którzy przepadli w ostatnich wyborach. Żądają oni emerytury.

(—) Włosi wydalili z Addis Abeby angielskich dziennikarzy.

(—) Silny wicher wczorajszy wywrócił na Wiśle łódź z attache poselstwa łotewskiego płk. Klugiem wraz z córką Obuje wyratował z wody generał Kasprzycki.

(—) Wczoraj odbyła się w porcie gdyńskim uroczystość poświęcenia i podniesienia bandery na nowym motorowcu transoceanicznym m-s „Batory".

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele rządu z wicepremjerem i ministrem skarbu Kwiatkowskim oraz wiceministrami Piaseckim, Doleżalem i Świtalskim na czele. Przybyli również liczni przedstawiciele dyplomatyczni: poseł węgierski w Warszawie Andrzej de Hory, członkowie ambasady St. Zjednoczonych, Włoch oraz poselstwa duńskiego.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. na pokładzie słonecznym m-s „Batory". Kazanie wygłosił ks. biskup morski Okoniewski.

Po mszy św. i kazaniu nastąpiło poświęcenie bandery.

(—) W Wilnie zmarł prof. i dyrektor kliniki pedjatrycznej U.S.B. dr. Wacław Jasiński.

(— Opłaty przy rejestracji zarobkowych pojazdów mechanicznych zostały całkowicie skasowane.

(—) W Stanisławowie został zasztyletowany na ulicy w nocy sędzia sądu okręgowego Czesław Hofmokl.

(—) W roku bieżącym Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół", Dzielnica Mazowiecka, Okręg Łódzki, obchodzi Jubileusz 30-letniej działalności swej na terenie m. Łodzi i okolicy.

W związku z tem Zarząd Okręgu Łódzkiego Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" zwołuje na dzień 1 czerwca rb. do Łodzi Jubileuszowy Zlot Okręgu Łódzkiego.

(—) Wczoraj odbył się na lotnisku w Lublinku pod Łodzią zlot gwiaździsty samolotów turystycznych. Wskutek wichru po drodze kilka samolotów przymusowo lądowało. Autożyro również uległo uszkodzeniu, wskutek czego pokazów nie było. Na lotnisku szybowca przyglądało się około 30.000 ludzi.

W późnych godzinach wieczorowych komisja sędziowska obliczyła wyniki zlotu gwiaździstego do Łodzi.

Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji (zlot i lot „na orjentację") zajął pilot aeroklubu gdańskiego p. Ranoszek, 2) Kowalski (Lwów), 3) Drozdowski (Warszawa), 4) Jarzębowski (Łódź), 5) Żabski (Lwów), 6) Danielewicz (Gdańsk).

Na trasie wylądowali przymusowo: RWD 8 (Łódź) p. Lucjan Kazimierczak pod Bochnią, RWD 5 (Łódź) por. Brzoski pod Sandomierzem.

Wypadkowi uległ również, szósty w ogólnej klasyfikacji, pilot aeroklubu gdańskiego, Danielewicz. Prowadząc o godzinie 18-ej samolot RWD 13 do lotu „na orjentację", w miejscowości Wiskitno pod Łodzią, obniżył na punkcie kontrolnym aparat, celem zrzucenia meldunku. Wskutek porywistego wiatru samolot przechylił się i skapotował.

Maszyna uległa zniszczeniu: jeden z pasażerów doznał kontuzji ręki, zaś drugi pasażer — lekkich okaleczeń.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Trafika pani generałowej

Teatr Popularny (Ogrodowa 18), Nauczycielka.

Adria — 1) Niedołęga; 2) Ekscentryczna dama

Amor — na scenie: Strzeż się bociana gdyś zakochana; na ekranie: Biały upiór

Casino — Złotowłosy brzdąc

Corso— Melodja wielkiego miasta. II Vennessa

Europa. Tajemnica czarnego pokoju.

Grand Kino. Bounty.

JAR — na scenie: Najpiękniejsze tango na ekranie: Córka generała Pankratowa

Metro — 1) Niedołęga; 2) Ekscentryczna dama

Przedwiośnie. Osaczona.

Palace. Dzisiejsze czasy.

Rakieta, Wiedeń, miasto moich marzeń

Rialto — Należę do ciebie

Stylowy. Kwiat Hawai.

Sztuka — Zapomniany człowiek

Zachęta — 1) Złote jezioro, 2) Czerwona dama

WINSZUJEMY.

Jutro Piotrowi.

Wschód słońca 3,37

Zachód słońca 19,26

Długość dnia 15.49

Przybyło dnia 8.56

Tydzień 21.

Doktór L. BERMAN
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Dr. HELLER
Spec. chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10—12. pp.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9,
front I piętro, tel. 262-98.
od 8 — 11 i od 6—9 wiecz., w niedziele święta od 9 — 12.30 popł.

Dr. med. WOŁKOWYSKI
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr. med. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
Potrkowska 90
tel. 129-45
przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

Dr. med. BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne
Zawadzka 10, tel 106-80
przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w w niedziele i święta od 9—1 po poł.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno - i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Rewolucja nic nie zmieniła...
Małżeństwo i macierzyństwo
jest jedynym celem życia Hiszpanki

Madryt, w maju.

Hiszpanja jest jednym z nielicznych już krajów na świecie, w którym małżeństwo i macierzyństwo są głównym, jeśli nie jedynym, celem życiowym kobiety.

Żadne wpływy modernizmu ani emancypancji płci pięknej, sączące się ostatnio obficie przez Pireneje, nie zdołały dotąd przynajmniej uszczuplić lub przygłuszyć pełnię jej kobiecości.

Republika przyznała jej konstytucją z 1931 r. czynne i bierne prawo wyborcze, a mimo to Hiszpanka nie przeniosła bynajmniej tego równouprawnienia na teren życia prywatnego i za przykładem swych matek i babek w dalszym ciągu uważa, iż cel swój życiowy może ona osiągnąć — tylko przy pomocy i za pośrednictwem mężczyzny. To też cele i ideały, wychodzące poza tę „kooperację" z nim, traktuje ona w praktyce jako zupełnie drugorzędne.

W odróżnieniu od bizetowskiej Carmen, jest to kobieta cicha, uległa mężczyźnie, który prowadzi ją do ołtarza, który wyrwie ją spod despotycznej władzy ojca, a zapewni ognisko domowe i potomstwo.

Równouprawnienia tego nie znać też i w miłości.

Już sam wyraz „amar", o znaczeniu równorzędnego stosunku obojga partnerów został wykreślony ze słownictwa hiszpańskiego jako nazbyt literacki, a zastąpiony więcej dynamicznem „querer" — chcieć.

„Yo te quiero" — oznacza: ja cię kocham, ale równocześnie dosłownie: „ja cię chcę".

Odpowiada to w wyższym stopniu rzeczywistości w kraju, gdzie miłość jest gwałtowną, nieokiełznaną namiętnością, która „może dać i odebrać życie", która żąda całkowitego i niepodzielnego oddania się drugiej istoty, nietylko fizycznego, lecz i duchowego, do tego stopnia, iż każdy najmniejszy uśmiech lub spojrzenie ukochanej pod innym adresem uważane jest z miejsca

za zdradę

i wywołać może wprost tragiczne konsekwencje.

W przyjaźń między mężczyzną a młodą kobietą nikt tu na serjo nie uwierzy, a większość uważać będzie taki stosunek za coś nienaturalnego jeśli nie wypaczonego.

Młoda Hiszpanka nigdy nie jest pozostawioną samej sobie, a otaczająca ją od dzieciństwa atmosfera stwarza, iż ona sama zdaje się uznawać potrzebę nieustannej nad sobą opieki i kontroli.

Para narzeczonych „novios" nigdy nie jest zostawiana en tête à tête. W braku matki, ciotki lub babki, która mogłaby im towarzyszyć, jest zwyczaj najmowania do tego celu, płatnej od godziny, przyzwoitki, zwanej przez młodych ludzi pogardliwie „carabina". Obowiązkiem jej jest nie pozostawianie pary

ani przez chwilę

samej.

Zbytecznem dodawać, iż instytucja ta jest znienawidzoną przez młodych ludzi. Hiszpanki jednak są naogół niesłychanie wrażliwe na opinję i same unikają wszystkiego, coby mogło je narazić na złe języki i utrudnić w ten sposób zamążpójście.

To też trudno o niewdzięczniejszy teren działania dla wszelkiego rodzaju don Juanów. O zaczepieniu kobiety na ulicy dla „przywalenia się" nie może być mowy. Ten sposób robienia znajomości wogóle nie wchodzi tu w rachubę.

Kobieta, choćby w gruncie rzeczy nie była nieznajomemu niechętną, nie reaguje poprostu na taką inicjatywę i najwytrwalsi muszą wkońcu dać za wygraną.

Hiszpan wie o tem doskonale, a mimo to —z podziwu godną wytrwałością — potrafi godzinami snuć się za nieznajomą, prawiąc jej bez ustanku komplementy, zwane „piropos", w których sili on się

na wychwalanie jej wdzięków

drogą porównań, często nie nadających się do powtórzenia.

W Andaluzji do niedawna jeszcze istniał zwyczaj, polegający na tem, iż „caballero" chcąc wyrazić swój podziw dla pięknej „senority", zdejmował nagłym ruchem z ramion swych pelerynę (capa) i rzucał ją na ziemię pod jej stopy. Hołd ten wypadało przyjąć i na dowód

przejść po capie.

W rozumieniu ludowem ideałem urody kobiecej jest „gitana' czyli cyganka. Zwłaszcza południe Hiszpanji, Andaluzja, roi się od cyganów a niektóre miasta mają osobne dzielnice cygańskie, np. Triana w Sevilli.

Otóż za jeden z największych komplementów, prawionych Hiszpankom przez ich przygodnych adoratorów, jest porównanie jej do cyganki. Ileż razy słyszy się „piropo": „Tu madre es una gitana!" (twoja matka była chyba cyganką)

Nawet kobieta z ludu przykłada dużą wagę do swego zewnętrznego wyglądu, przyczem każdemu szczegółowi zarówno swoich wdzięków jak stroju poświęca dużo uwagi tak aby odpowiadał on pewnemu dość zresztą szablonowemu jej wyobrażeniu o ideale piękności kobiecej, które w języku hiszpańskim określa słowo „guapa'

W ostatnich czasach coraz więcej spotyka się jednak główek przyciętych a la garconne a także utlenionych na kolor jasno słomkowy, co dziwnie kontrastuje ze smaglemi cerami brunetek.

JUAN C.

400 robotników broni fabryki
przed spodziewaną wizytą komornika.

Wobec trudności w jakich znalazła się fabryka „Searle' na przedmieściu Boutillerie w Paryżu oraz robotnicy tej fabryki w liczbie 400 postanowili zająć ją i prowadzić na własną odpowiedzialność. W sprawie tej został zwołany wiec, na którym sprawa wyjaśniła się i przybrała nieco inny obrót. Przedstawiciele dyrekcji oświadczyli robotnikom, że dyrekcja nie miała zamiaru zamykać fabryki i skazywać 400 robotników na bezrobocie, ale została do tego zmuszona. Fabryka ta bowiem miała liczne zamówienia ministerstwa wojny, ale ministerstwo zalegało z płaceniem należności

za dostarczany towar.

Z drugiej zaś strony władze podatkowe nie chciały się zgodzić na przedłużenie terminu płatności zaległych podatków. Fabryka znalazła się więc w położeniu bardzo trudnem, tem więcej, że władze podatkowe groziły opieczętowaniem fabryki. Wobec takiej sytuacji, dyrekcja musiała fabrykę zamknąć i robotników zwolnić, gdyż nie była w stanie ich opłacać.

Wyjaśnienia te podziałały uspakajająco na robotników, którzy postanowili stanąć

w obronie fabryki.

W porozumieniu z dyrekcją, robotnicy ustawili warty w pobliżu fabryki. Około 20 robotników broni do niej dostępu a to w celu przeszkodzenia komornikowi zajęcia fabryki.

Żywe przeszkody na drodze
Dzieci i żony strajkujących pokładły się na jezdni

Od dłuższego już czasu trwa strajk robotników, zatrudnionych w fabrykach sztucznego jedwabiu w Vaulx en Velin i Decines (Isere). Strajk wybuchł na tle zarobkowem. Jak się to często zdarza w takich wypadkach, część personelu fabrycznego pracowała w dalszym ciągu ku wielkiemu niezadowoleniu strajkujących. Na tem tle doszło właśnie na placu Grandclement w Villeurbanne do krwawych starć ulicznych. Grupa strajkujących usiłowała zatrzymać przejeżdżające autobusy, które mi łamistrajki udawali się do pracy. Dzieci i kobiety pokładły się na jezdni, uniemożliwiając wszelki ruch kołowy. Żandarmerja i policja usiłowały usunąć te żywe przeszkody z drogi. Wówczas około 400 strajkujących rzuciło się na policję i żandarmów, obrzucając ich kamieniami. Doszło wówczas do gwałtownego starcia, w czasie którego około 20 osób po obu stronach walczących odniosło ciężkie rany.

—0:0—

Najgrubsza pływaczka
najlżejszą kobietą świata.

Pisma australijskie opisują niezwykły fenomen, którego istotę badają obecnie największe powagi naukowe. Pewnego dnia liczni goście na plaży w Sidney zauważyli unoszone prądem wody ciało ludzkie, zdane całkowicie na łaskę fal. Kilku pływaków sądząc, że są to zwłoki topielca wyrzucone przez wodę, podpłynęło do miejsca „wypadku". Jakież było ich przerażenie gdy domniemany „topielec" odezwał się:

„Dobrze, że panowie przypłynęli, proszę mnie

wyciągnąć na ląd"

Jak się okazało, ciało „pływaczki" Rebeki Parker posiada swoisty, dotychczas niespotykany ciężar gatunkowy. Zanurzona w wodzie płynie na powierzchni bezwolnie, niczem olbrzymia masa korkowa. Pani Parker bowiem jest dość dobrej tuszy. Ta dotychczas niezbadana właściwość sprawia, że p. Rebeka Parker, będąc w istotnem znaczeniu tego słowa najlżejszą kobietą świata, nie może uprawiać sportu pływackiego, do którego czuje nieprzeparty pociąg.

—0:—

M.S. „Batory" w porcie gdyńskim.

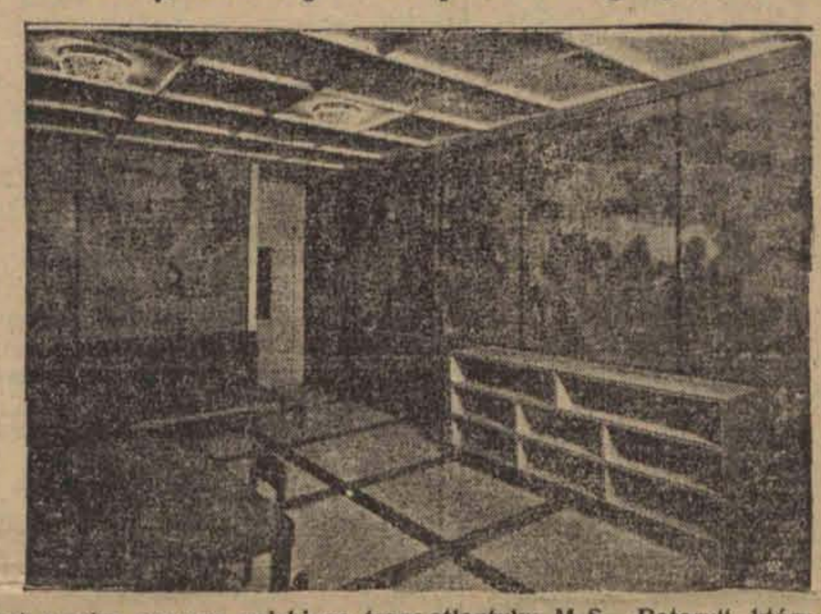

Fragment wnętrz nowego polskiego transatlantyku M-S. „Batory", który po odbyciu pierwszej swej podróży, zawinął do portu gdyńskiego, gdzie odbyło się wczoraj jego uroczyste poświęcenie.

HELENA LIPKOWSKA

7

WIELKI LOS

POWIEŚĆ

Wejście sekretarki Drewnowskiego przerwało im rozmowę.

— Oto są akta sprawy Ulanowski — Ignatowicz — rzekła podając teczkę Drewnowskiemu.

Starszy pan, powstawszy, zbliżył się do panny Janki, ujął w swe dłonie jej rękę i przytrzymując ją dłuższą chwilę, zapytał z uśmiechem, zaglądając w oczy:

— Czemu to panna Janeczka taka ble- [illegible]

[illegible] stół z zakąskami i wódką przedstawiał barwną mozaikę. Dystyngowany, wydłużony szczupak pod połyskliwym gęstym żółtokremowym sosem majonezowym sąsiadował z piramidą szkarłatnych pomidorów, zarumienione francuskie paszteciki z móżdżkiem, specjalność Szczepanowej, budziły obawę, że za lada podmuchem ulecą, tak nieprawdopodobnie były kruche jędrne [illegible] główki rzodkiewek rozrze- [illegible]

— Wszyscy się dziś spóźniają, wiosna partnerów moich demoralizuje.

Po tonie jego głosu Wanda poznała, że jest w dobrym humorze.

— Czy wiesz — ciągnął — kto był u mnie dzisiaj? Roman Ulanowski, ma nas wszystkich gremialnie prosić w tych dniach na obiad. Zawsze młody, piękny i zakochany.

— Mamusiu, mamusiu! Panna Nika! — wołały dzieci, biegnąc do drzwi wejściowych.

Weronika Mrozowska z lekko uszminkowanemi policzkami, błyszczącemi oczami, wysoka, postawna w sukni z granatowego meteoru z białym kołnierzykiem w niczem nie przypominała zmęczonej, zdenerwowanej, steranej życiem kobiety, która dzisiejszego dnia popołudniu, sama z myślami swemi w czterech ścianach pokoju czuła się tak bardzo zdeprymowana.

Uśmiechnięta, ożywiona, witając się [illegible] przez stołowy pokój i stanęli w progu saloniku. Powitały ich wesołe okrzyki.

Nie ruszajcie się, stójcie tak! — zawołała Weronika, — patrzcie, jaka tóprzez kontrast dobrana para.

Rzeczywiście Marta w sukni z białej jedwabnej piki, z włosami złotorudemi i bardzo białą cerą stanowiła zupełny kontrast ze Stefanem, którego błyszczące kruczo włosy i ciemna płeć kazały zaliczać raczej do południowców.

— Cóż to za niespodziankę macie dla nas? — zapytała Wanda, całując Martę.

Odpowiedział za nią Stefan:

— W sierpniu mamy zaszczyt prosić was na nasz ślub.

— Nareszcie!— Drewnowscy serdecznie ich uściskali.

— Co to, reszty partnerów jeszcze nie ma? No to czasu tracić nie będziemy. Milu, Milu? gdzie jesteś— zawołał Stefan, idąc do stołowego. Podszedł do patefonu [illegible]

— Do djabła z robrem, kiedy już mamy takie zapisy na górze!

— Nie kłóćcie się! Cjociu Niko, ciocia daje!— wołał Stefan.

— Ach, grasz jak zając na gitarze! — kończył pretensje swe skierowane do Leśniewicza Drewnowski.

— Szalenie mi pan Stefan przypomina nieboszczkę matkę— rzekł Rowiński, wycierając małe wyblakłoniebieskie, wiecznie łzawiące oczy.

— Znał pan Stefana dzieckiem?—zapytała Marta.

— Był ot taki, gdy ostatni raz widziałem go przed wyjazdem ich do Francji — podniósł rękę na wysokość poręczy fotelu. Rodzice świata za nim nie widzieli, no a pani Henrietta psuła go jak tylko mogła i ubierała wprost śmiesznie jak na chłopce: w aksamitne ubranka, białe kryzy, a swoją drogą z temi długiemi, czarnemi [illegible]

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wyciągach

Pod przewodnictwem prezesa dr. Józefa Zawadzkiego odbyło się doroczne zebranie towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej „Pogotowia Ratunkowego", istniejącego od 39 lat. W ciągu tego czasu pogotowie ratunkowe wzywane było do 634.000 wypadków. W roku sprawozdawczym pogotowie wzywano do 36,983 wypadków, czyli o 3 918 razy więcej, niż w ubiegłym. Przeciętnie w ciągu doby karetka pogotowia wyruszyła na miasto 101 razy. W najbliższej przyszłości pogotowie rozszerzy działalność, gdyż zajmie się przewozami członków ubezpieczalni. W tym celu będzie powiększony tabor samochodowy o kilka karetek, a filja pogotowie przy ul. Hożej 56 ma być czynna nie 12 godzin, lecz całą dobę. W budżecie pogotowia przewidziany jest deficyt w sumie 19.839 zł. Zebranie zakończono wyborami nowego zarządu do którego weszli dr. Józef Zawadzki dotychczasowy prezes dr. K. Orzechowski, J. Wegner, Z. Garliński, R. Przezdziecki, R. Kunkel i adw. Przyjemski zaś do komisji rewizyjnej: J. Bielicki, A. Łajzen i W. Olsztyński.

* * *

Na drugiem zebraniu dyrektor Związku Miast Polskich p. M. Porowski poddał krytycznej ocenie projekty województwa łecznego i ustroju stolicy. W dyskusji m. inn. p. dyr. Wacław Brzeziński odpierał zarzuty przedstawicieli sfer gospodarczych, jakoby powiat warszawski pobierał wielkie subwencje rządowe, gdy subwencje te są prawie wyłącznie na cele drogowe (bramy wypadowe stolicy) zaś prof. Hilarowicz wyraził pogląd, że krytyczne nastawienie społeczeństwa ma niewątpliwie swoje źródło psychiczne w tem że w przyszłem województwie stołecznem miasto Warszawa które obecnie jest jednostką równą województwom, spadłoby na stanowisko powiatu

* * *

Wzrastającą pracę Pogotowia Ratunkowego, spowodowaną wzrostem ludności w stolicy, ilustrują następujące cyfry: w 1931 r. zanotowano 28,643 wyjazdy, w 1932 r. 27,511, w 1033 r. 28,225, w 1934 r. 24,416 i w 1935 r. 33,154 wyjazdów.

—o—

KRATECZKI.

FELIKS i KURY.

Gdakanie na rynku

Ludzie umówili się, aby uprzyjemniać sobie życie w ten sposób, że będą wymyślać rzeczy, które nasze bytowanie na tym świecie mają uczynić milszem, znośniejszem, przyjemniejszem. W praktyce tymczasem te wszystkie udogodnienia naogół są raczej utrudnianiem życia. Człowiek z parasolem np. j dla nas uosobieniem swata lub roztargnionego profesora. Parasol jest to rzecz, którą zawsze zabiera się wówczas, gdy jest pogoda, a zapomina zabrać zawsze wtedy, gdy będzie padał deszcz, który nas „łapie" na mieście.

Takie są już dziwne właściwości parasola. Jeżeli mężczyzna używa i nosi parasol dla ochrony przed deszczem, to kobieta nosi go raczej dla ozdóbki oraz jako ochronę przed słońcem, naturalnie tylko wówczas, gdy moda zabrania być kobiecie opaloną.

Parasol zostawia się w kawiarni, tramwaju lub u znajomych. Jeśli parasol jest zniszczony i stary, zwykle odnajduje się, jeśli jednak jest nowy — ginie bezpowrotnie.

Męski parasol jest przystosowany do swego użytku: zawiera tylko rzeczy niezbędne: kawałek drzewa, trochę staiowych drutów i solidny materjał jedwabny lub satynowy. Parasol damski, czyli t. zw. parasolka zawiera wszystko, prócz tego, co zawierać powinna. W modnej parasolce znajduje się więc mała papierośnica, puderniczka, tusz do oczu i przybory do manicure. Rączka wyobraża jakiś kwiatek, łebek kaczki, lub nogę innego jakiegoś bydlaka. Materjału służącego do właściwej ochrony przed deszczem zawiera damska parasolka bardzo niewiele. Zresztą nie jest on jej potrzebny, parasolka bowiem służy raczej do tłuczenia nią o męskie głowy, do zostawiania u przyjaciółki lub kochanka, do łamania itd.

Parasolka spełnia także z dużem powodzeniem funkcje specjalnego narzędzia chirurgicznego, służącego do wyjmowania przechodniom oczu z głowy. Kobieta bowiem nosi parasolkę w swoisty sposób, ostrym końcem ku górze, tak — aby ten koniec znajdował się w możliwie bliskiem sąsiedztwie z okiem przechodnia, który znajduje się przypadkiem za kobietą.

Wśród innych przedmiotów tego typu t. j. przedmiotów mających rzekomo służyć radości życia, a będących jego zatruciem figurują m. in. gramofon, radjo, ubezpieczalnia społeczna, i kalosze. Jak jest sucho, nie trzeba nosić kaloszy, a jak jest błoto, nie można ich nosić, gdyż kalosze grzęzną w błocie i potem ręką trzeba je wyjmować Dlatego nie noszę kaloszy i nie znoszę parasola. Nie chcę od życia udogodnień.

Natomiast lubię ptaki. Przedewszystkiem dlatego, że ptaki nie mówią. Dlatego też nie gadają idjotyzmów, nie powtarzają głupich plotek, nie obgadują bliźnich, nie pożyczają pieniędzy i wogóle nie mają do nikogo o nic pretensji Skubnie sobie taka ptaszyna latem wisienkę, dziobnie zimą okruszynkę jaką-taką na ulicy znalezioną i żyje. Nie pisze artykułów ani anonimowych listów, nie zastanawia się nad sytuacją ekonomiczną Francji ani polityczną Abisynji, świergocze lub śpiewa, jak potrafi — jest dobrze. Ludzie, w uznaniu tych wszystkich zalet ptasząt, nadali nawet gołąbkowi symbol pokoju. Gołąb z gałązką oliwną w dzióbku ma uosabiać pokój Wprawdzie gołąb nic przeciwko temu niema, chętnie nawet uniósłby w dziobie nietylko gałązkę oliwną, ale nawet całą butelkę oliwy, byle tylko ludziom dać pokój, ale jego dobre chęci nie spotykają się z uznaniem u ludzi Zresztą taki gołąbek z gałązką musi strasznie ckliwie i cukierkowato wyglądać Dużo aktualniejszy byłby gołąb z małym karabinkiem maszynowym w dzioobie. Wogóle gołąb jest szczególnie chętnie używany przez ludzi jako symbol. Na widokówkach imieninowych zwykle dwa gołąbki całują się w dzióbki, a ich gruchanie ma zachęcić solenizantkę do tego samego. Wprawdzie solenizantce zwykle taka zachęta nie jest potrzebna, ale zawsze to jakoś ładniej wygląda i każda szanująca się Józia czy Frania ze łzą w oku spogląda na obrazek gruchającego gołąbka. Gołąb na te wszystkie wyprawiane z nim przez ludzi warjactwa pozwala — jest to bowiem stworzenie łagodne, nieposiadające żółci.

RECYDYWISTA.

Feliks Szokalski, bez stałego miejsca za mieszkania skradł na Wodnym Rynku kurę z wozu Józefy Przybyłkowskiej.

Został złapany i — Sąd Grodzki skazał Felusia Szokalskiego, recydywistę, na 7 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

—oo—

Sprzedaż... grzechów.

Niezwykła tranzakcja.

Z TARNOPOLA donoszą:

Na ul. Ruskiej w Tarnopolu spotkali się znany wśród żydów w Tarnopolu wywoływacz różnych spraw w bóżnicach Nusym ze swoim znajomym Welwlem Nadlem, czeladnikiem piekarskim. W toku rozmowy, której przedmiotem były ciężkie ich stosunki finansowe, zeszli ze spraw dzisiejszych na tematy metafizyczne jak zbawienie duszy ludzkiej Welwel Nadel diametralnie różnych będąc przekonań w tej materji zaproponował pobożnemu Nusenowi rewelacyjną wprost tranzakcję, mianowicie odkupienie od niego wszystkich grzechów do dnia dzisiejszego..

Rozpoczął się targ, wreszcie określono cenę

na 20 złotych.

Wszystkie grzechy Nusena miały zaciążyć na sumieniu czeladnika piekarskiego.

Nusym znany w Tarnopolu jako wielki biedak pozaciągał u znajomych pożyczki i wypłacił Nadlowi 20 zł. Uszczęśliwiony bez balastu grzechów dał się Nusym na łono rodziny.

Tranzakcja ta wywołała szeroki rozgłos w sferach żydów w Tarnopolu, nasuwa ona bowiem — ich zdaniem szereg wątpliwości natury religijnej.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dna 18 maja wieczorem:

RASZYN.

12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.25 Koncert małej orkiestry P. R.
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15 Programy lokalne; przerwa w Warszawie
13.15 Przerwa
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim (Wilno nadaje audycję lokalną)
15.20 Programy lokalne
16.00 Lekcja języka niemieckiego (Katowice nadają audycję lokalną)
16.15 Trio salonowe Polskiego Radja
16.45 „Wytrzymałość" — skecz
17.00 Walka z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy — pogadanka
17.15 Minuta poezji
17.20 Recital śpiewaczy M. Rońskiej
17.50 Azbest — pogadanka z Wilna
18.00 Koncert
18.30 Programy lokalne
18.55 Pogadanka aktualna
19.05 Programy lokalne
19.35 Wiadomości sportowe
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Przerwa
20.00 Audycja żołnierska ze Lwowa
20.30 Pieśni towarzyskie staroszlacheckie w wykonaniu chóru „Bard"
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazek z Polski współczesnej
21.00 Programy lokalne
21.30 Wieczór literacki
22.00 Koncert poświęcony twórczości Emila Młynarskiego
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
23.05—23.30 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Muzyka z płyt
13.15 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 „Ptasi wiec" — opowiadanie dla dzieci — wypowie Tad. Pigłowski
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 i 19.05 Muzyka z płyt
19.20 Koncert reklamowy
21.00 Muzyka taneczna z płyt
23.05—23.30 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu H. Adamskiej (transmisja z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi)

WTOREK, 19 MAJA.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Programy lokalne
7.20 Dziennik poranny
7.30 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Audycja dla poborowych
8.30 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych)
12.30 Koncert zespołu Pawła Rynasa
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15 Z rynku pracy
14.15 Przerwa

Łódź, jak Raszyn, oraz:

7.30 Program na dziś
7.35 Parę informacyj
13.20 Muzyka z płyt

Ulgowe paszporty zagraniczne

do **Austrji**
Anglji
Czechosłowacji
Bułgarji
Jugosławji
Węgier
i wiele innych Państw

Zapisy i informacje
WAGONS-LITS // COOK
Łódź, ul. Piotrkowska 68

SZEŚĆ RAN NA GŁOWIE PORTJERA

2 lata więzienia za napad.

Z BYDGOSZCZY donoszą:

Wielkie wrażenie wywarł w Bydgoszczy swego czasu krwawy napad na portjera wielkiej górnośląskiej firmy „Żelazohurt" której przedstawicielstwo mieści się przy ul. Kopernika 12. Dwóch notorycznych złodziei: 35-letni Bronisław Kasprzyński i 30-letni Jan Wełmiński z Bydgoszczy usiłowało po przecięciu siatki drucianej okalającej teren firmy, dostać się do magazynu „Żelahurtu" i wykraść pewne przedmioty żelazne. Zauważył to portjer firmy Władysław Niestatek, który starając się zapobiec kradzieży, zbliżył się do złodziei i zaalarmował sąsiadów.. W momencie przychwycenia złodziei portjer został przez nich ugodzony sześciokrotnie jakiemś tępem narzędziem w głowę, wskutek czego odniósł

sześć głębokich ran na głowie.

Zalanego krwią która tryskała jak z fontanny przewieziono portera do szpitala gdzie po kilkutygodniowym pobycie wyleczył się z ran. Napastników ujęła policja.

Kasprzyński i Wełmiński, którzy już kilkakrotnie odpowiadali przed sądem za kradzieże, tym razem odpowiadali za rozbój. Kasprzyński nie przyznał się do winy twierdząc, że przypadkowo znalazł się w pobliżu terenu f-my „Żelazohurt" drugi oskarżony natomiast przyznaje się tylko do usiłowanej kradzieży.

Sąd po przemówieniu obrońcy skazał każdego ze złoczyńców po jednym roku więzienia oraz pozbawił ich praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięć

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wycieczka na Międzynarodowe Targi do **Paryża** od dn 25 V—7-VI. Cena kl. III zł. **325.**— kl. II zł. **395.**—
Zapisy do dnia 23 maja

Tani sezon wiosenny
w Muszynie
do 26/VI — 21-dniowy pobyt ryczałtowy **Zł. 132.—**

Pobyty ryczałtowe
w Zaleszczykach
3 sezony 1) 15/V — 30/VI
2) 1/VII — 31/VIII
3) 1/X — 31/X

Masowy zjazd pod hasłem
Tydzień Wejherowa
i Tydzień Kossowa
16/V—25/V **50% zniżki.**

Walne zebranie „Caritasu".

— W Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej L. 111 odbyło się III Walne zebranie Centralnego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym A. K. „Caritas". Zebranie zagaiła w zastępstwie p. inż. Rom. Przedpełskiej — p. Marja Knorrowa — wiceprzewodnicząca, która we wstępnych słowach złożyła podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi Włodzimierzowi Jasińskiemu Ordynarjuszowi Diecezji Łódzkiej za troskliwą opiekę nad „Caritasem"

Po przemówieniach powitalnych powołano prezydjum. Na przewodniczącego poproszono prof. Zygm. Podgórskiego.

Po ukonstytuowaniu się Prezydjum Zjazdu przemówił J. E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński, który w podniosłych słowach przedstawił akcję charytatywną jako najdoskonalszy akt miłości bliźniego. Najdostojniejszy Pasterz, kończąc treściwe przemówienie złożył podziękowanie Zarządowi „Caritas" za pełną poświęcenia pracę, życząc dalszych owocnych wysiłków na polu miłosierdzia chrześcijańskiego.

SPORT.

Niezwykły mecz Czerwonych.

Deszcz bramek.

Wczoraj w szóstym terminie tegorocznych rozgrywek w pięciu odbytych meczach, jeden tylko wynik uzyskano nieoczekiwanie. Mianowicie Garbarnia odniosła zwycięstwo nad Wisłą w stosunku 2:1

Pozostałe zaś spotkania przyniosły zwycięstwa gospodarzom.

Uzyskane wyniki spowodowały szereg zmian w tabeli, w których najbardziej rzucające się w oczy jest zajęcie czwartego miejsca przez Wisłę, którą wyprzedziły Warta i Garbarnia.

ŁKS w dalszym ciągu „okupuje" ostatnią lokatę.

Krótkie sprawozdania z przebiegów poszczególnych spotkań przedstawiają się jak następuje:

WARSZAWA.

Warszawianka—Śląsk 3:1 (1:0).

Mecz stał na niskim poziomie wskutek słabej gry obu drużyn. Gra była naogół równorzędna, a zwycięstwo zawdzięcza Warszawianka większemu szczęściu w strzałach na bramkę.

W pierwszej połowie Święcki strzela w 12 min. pierwszą bramkę dla Warszawianki, zaś po przerwie w 8 min. ten sam gracz zdobywa drugą bramkę. Następnie po ładnym ataku Śląsk w 14 min. zdobywa jedyną bramkę przez Wieczorka, i dopiero w 43 min. gospodarze zdobywają trzecią bramkę przez Kamińskiego.

W Warszawiance wyróżnili się Jachimek Metternich i Święcki, zaś w drużynie śląskiej God i Bryła. Sędziował p. Seeman.

LWÓW:

Pogoń—Dąb 5:2 (3:0).

Od początku gry zaznaczyła się przewaga Pogoni, która górowała szybkością i skutecznością ataków. Przewaga Pogoni zaznaczyła się specjalnie w pierwszej połowie meczu, poczem gospodarze nie wysilali się i gra się nieco wyrównała.

Bramki dla Pogoni zdobyli: Borowski Cymer, Luchter po 1 i Matjas 2, zaś dla Dębu: Herman i Halama.

Sędziował p. Lieberman.

Widzów 3 tysiące.

POZNAŃ.

Warta — Legja 2:1 (2:0).

Warta z ledwością wygrała, przyczem według przebiegu gry Legja zasłużyła na remis. Do przerwy Warta pomimo równorzędnej gry zdobyła dwie bramki przez Szwarca i Szerfkego.

W drugiej połowie jedyną bramkę dla warszawian zdobył Martyna z rzutu wolnego.

Sędziował p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Widzów 3 tysiące.

W. HAJDUKI:

Ruch—Ł. K. S. 6:3 (1:0).

W pierwszej połowie sytuacja dla Ł. K. S.-u przedstawiała się względnie dobrze, gdyż Ruch grał słabo i z trudem zdobył prowadzenie przez Wilimowskiego.

Po przerwie przez jakiś czas zanosiło się na sensację, gdyż Lewandowski w krótkim czasie zdobył dwie bramki dla łodzian i ŁKS. prowadził 2:1. Teraz Ruch zaczął grać z minuty na minutę lepiej i rozpoczął gwałtowne ataki, z których padły dalsze cztery bramki: przez Wilimowskiego, Peterka 2 i Wodarza.

ŁKS. strzela trzecią bramkę przez Króla, lecz Ruch rewanżuje się szóstą bramką przez Górkę. Ostatecznie zwyciężył Ruch 6:3.

Mecz był w drugiej połowie b. ciekawy dzięki dużej ilości bramek.

Łodzianie wypadli naogół blado.

Sędziował p. Arczyński.

Widzów ponad 5 tysięcy.

KRAKÓW:

GARBARNIA —WISŁA 2:1 (1:1).

Derby drużyn lokalnych zakończyły się niesłusznem zwycięstwem Garbarni, która była zespołem lepszym i wynik winien być raczej odwrotny. Gra była po przerwie brutalna i ostatnie 30 minut, Wisła była zmuszona grać w dziesiątkę, ponieważ kontuzjowany Artur opuścił boisko. Prowadziła początkowo Wisła, dla której bramkę strzelił Artur, następnie jednak Garbarnia zdobyła dwie bramki przez Riesnera i Skórę.

Sędziował p. Kurzweil. Widzów 2.500

Po omówionych powyżej meczach stan tabeli przedstawia się jak następuje:

Nazwa klubu	Il. gier	st. pkt.	st. br
1. Ruch	6	9:3	18:10
2. Warta	6	8:4	16:10
3. Garbarnia	6	8:4	12: 8
4. Wisła	6	7:5	8: 8
5. Pogoń	6	6:6	12:10
6. Warszawian.	6	6:6	10:11
7. Śląsk	6	5:7	8:13
8. Legja	6	4:8	8:11
9. Dąb	6	4:8	9:13
10. Ł. K. S.	6	3:9	10:11

Najmłodsi adepci lekkoatletyki

na stadjonie Wimy.

W sobotę i niedzielę odbyły się na stadjonie „Wimy" mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów, do których zgłoszona została pokaźna liczba — 89 zawodników.

Zupełnie nieoczekiwanie w ogólnej punktacji zwycięstwo odniósł Union Touring przed Gyerem i ŁKS-em.

Ponad poziom wybijali się Gutsche i Olszewski z ŁKS-u oraz Placek i „Hirek" z Sokoła, Strohbach i Pfeil z Union Touringu.

Szczególnie Gutsche z ŁKS-u dobrze zbudowany, wysoki, zapowiada się wspaniale na przyszłość.

Zainteresowanie zawodami duże.

Organizacja bez zarzutu.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg 60 mtr.

1) „Hirek" (Sokół) 7.4 sek., 2) Rokoszewski (Zjednoczone) 7.6 sek. 3) Zatopiański (SKS) 7.8 sek. 4) Gutsche (ŁKS) 7.8 sek.

Bieg 100 mtr.

1) Olszewski (ŁKS) 11.8 sek. 2) Gutsche (ŁKS) 12 sek. 3) Rawski (Geyer)

Bieg 500 mtr.

1) Sawan (Geyer) 1 min. 16.8 sek. 2) Lenarczyk (Geyer) 1 min. 19.3 sek. 3) Greif (Union Touring)

Bieg 1500 mtr.

1) Sawan (Geyer) 4 min. 44.6 sek. 2) Lenarczyk (Geyer) 4 min. 44.9 sek. 3) Tyber (U.T.) 4 min. 46 sek.

Skok wzwyż.

1) Szmytke (KE. Pabj.) 1.59 mtr. 2) „Greif" (U.T.) 1.52 mtr. 3) „Romb" (SKS) 1.52 mtr.

Skok wdal z rozbiegu.

1) „Romb" (SKS) 5.55 mtr. 2) Rokoszewski (Zjedn.) 5.21 mtr. 3) Przyborowski (ŁKS) 5.19 mtr.

Rzut dyskiem.

1) „Strohbach" (UT) 42.15 mtr. 2) Prywer (ŁKS) 40.59 mtr. 3) Tyber (UT) 40.34 mtr.

Rzut oszczepem.

1) Loewenstein (Wima) 44 mtr. 2) „Strohbach" (UT) 39.42 mtr. 3) Tyber (UT) 37.59 mtr.

Kula.

1) Placek (Sokół) 12.59 mtr. 2) Prywer (ŁKS) 12,25 mtr. 3) Kubik (ŁKS) 11.84 mtr.

Sztafeta 4×200 mtr.

1) Geyer 1 min. 47.6 sek. 2) ŁKS, 3) U. T.

Sztafeta 4×75 mtr.

1) Geyer 37.8 sek. 2) UT. 39.2 sek.

Sztafeta ŁKS- u zajęła drugie miejsce lecz została zdyskwalifikowana.

Wobec tego pierwsze miejsce oraz przechodni puhar zdobył Union Touring 61 pkt. Geyer 56 pkt. ŁKS 49 pkt. Zjednoczone 39 pkt. SKS 24 pkt. i Sokół 21 pkt.

Po zawodach p. Kordasz prezes ŁOZLA wręczył zwycięskiemu zespołowi puhar.

Hazena i szczypiorniak królują na boiskach.

Hazenistki Ł.K.S-u znowu nie stanęły do walki.

Odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo Łodzi w hazenę i szczypiorniaka.

Uzyskano tym razem wyniki nieoczekiwane. Należy podkreślić, że poziom zawodów z dnia na dzień poprawia się.

W hazenę jak było do przewidzenia KP zwyciężył zespół harcerek, bez większego wysiłku.

ŁKS. nie stawia się do zawodów z niewiadomych przyczyn.

Dość ładnie zagrało Zjednoczone z Makabi.

W szczypiorniaka niespodziewanie mistrz Łodzi z TUR.-em uzyskał wynik remisowy. Coprawda IKP grał z rezerwą, lecz TUR zaimponował formą i był równorzędny mistrzowi.

Pozatem „Strzelcy" uzyskali również wynik remisowy, mimo że do przerwy prowadzili.

ŁKS wystąpił z liczną rezerwą, ale i to wystarczyło na pokonanie słabej drużyny harcerzy.

Zainteresowanie zawodami naogół nie wielkie.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Hazena.

IKP — HKS. 8:1 (3:1)

„Wima" — Makkabi 5:0 walcower.

Zjednoczone — ŁKS 5:0 walcower.

Szczypiorniak.

ŁKS. — HKS. 8:3 (5:2).

SKS. — Makkabi 5:5 (4:2)

IKP. — TUR. 3:3 (1:1).

Klasa A w ogniu rozgrywek mistrzowskich

Rezerwa ligowców przegrywa z Burzą

W dniu wczorajszym zostały rozegrane następujące dalsze mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A:

BURZA — ŁKSIB 3:1 (2:0)

Burza grała wypadami i już w 10 min. zdobyła prowadzenie przez Bajera Po tej bramce ŁKS dąży do rewanżu, lecz bezskutecznie. W 30 min. drugą bramkę dla drużyny Burzy strzela Rauchert I.

W drugiej połowie ŁKS otrząsa się przewagi Burzy i zagraża dość często jej bramce Jeden z ataków ŁKS-u przynosi rzut karny, którego gospodarze jednak nie potrafią wykorzystać. W 30 min. Burza prowadzi 3.0, gdyż pabjaniczanie zdobywają jeszcze jedną bramkę z rzutu karnego. W ostatniej chwili ŁKS zdobywa honorową bramkę przez Steglińskiego.

Sędziował p. Pogodziński.

Publiczności b. mało.

Widzew — SKS 2:0 (0:0).

Do przerwy gra toczy się z przewagą zmienną, przyczem żadnej drużynie nie udaje się zdobyć bramki.

W drugiej połowie Widzew gra z wiatrem, który ułatwia mu zdobycie liniaPz trem, który ułatwia mu przeprowadzenie licznych ataków W 15 minucie pierwszą bramkę strzela dla Widzewa Mielczarek, zaś w 30 min. Jankowski drugą.

Sędziował p. Stępień,

Publiczności niewiele.

Wima — Makabi 2:0 (1:0).

Wima była zespołem lepszym technicznie i lepiej zgranym to też wygrała zasłużenie. Makabi grała chaotycznie i mało skutecznie. W obu częściach meczu znacznie więcej z gry ma Wima, która zdobyła jedną bramkę przez Bolenia i jedną wskutek samobójczego strzału Makabi.

Sędziował p Mikołajczyk.

W PABJANICACH.

PTC — WKS 2:2 (1:1).

Zaszczytny wynik dla WKS-u który potrafił wywalczyć na terenie pabjanickim remis z groźnym przeciwnikiem.

Do przerwy PTC przeważa i w 3-ej minucie zdobywa bramkę przez Milczarka W 22 min. WKS wyrównuje dzięki bramce zdobytej przez obrońcę z rzutu wolnego.

Po przerwie WKS podwyższa wynik z przeboju przez Bieniasa, lecz wkrótce potem Milczarek wyrównał.

Sędziował p. Hendeles.

Widzów ok. 1000.

Tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

1. ŁTSG	10	18	34: 5
2. Widzew	10	15	23:13
3. Burza	10	15	23:15
4. U. Touring	10	13	21:11
5. PTC.	10	10	9:17
6. Wima	9	8	16:17
7. ŁKS Ib	10	6	15:21
8. SKS	10	5	15:19
9. WKS	10	4	12:26
10. Makabi	9	2	6:30

MECZE O MISTRZOSTWO ŁÓDZKIEJ KLASY B.

W dalszych meczach o mistrzostwo łódzkiej klasy B wyniki były następujące:

Zjednoczone — Sokół (Zgierz) 5:2 (2:2).

Pewne i zasłużone zwycięstwo drużyny łódzkiej dla której bramki zdobyli: Niewiadomski 2, Dorożyński, Matrończyk i Sikorski. Obie bramki dla Sokoła zdobył Mamiński.

Sędziował dobrze p. Jędraszczak.

HAKOACH — BarKochba 1:1 (0:1)

W pierwszej połowie prowadziła B. Kochba, jednak w drugiej Hakoach wyrównał przez Pytla.

TUR — Konstantynowski KS 3:0.

Walkower spowodu nieprzybycia KKS-u.

W mistrzostwach klasy B prowadzi obecnie pewnie KPZjednoczone.

Stan tabeli przedstawia się następująco:

1. Zjednoczone	7	12	20:10
2. Hakoah	7	10	14:12
3. TUR	7	8	23:11
4. Huragan	6	7	11: 9
5. Sokół (Zg.)	7	6	19:17
6. Bar Kochba	7	3	5:24
7. Konstant. KS.	7	2	9:18

Sport w kilku słowach.

W Siemianowicach odbyły się zawody bokserskie „gwoździem" których była rewanżowa walka w wadze półśredniej między Świrkiem a Misiurewiczem. Misiurewicz, który przez dłuższy czas nie walczył, uległ Świrkowi na punkty. Pozatem w ramach tej samej imprezy Janowczyk (Sokół, Poznań) pokonał na punkty Jarząbka (PKS).

— W Warszawie odbyły się na Dynasach kolarskie wyścigi torowe. W biegu na 25 km. zwyciężył Napierała (Fort Bema) 38.27 przed Włodarczykiem (WTC) Stahlem i Starzyńskim.

— W wyścigach motocyklowych zwyciężył Grabowski (WTC) przed Gembalą (Kraków).

— W dniu wczorajszym odbył się doroczny marsz Sulejówek — Belweder, w którym pierwsze miejsce zajął 4 pułk Strzelców Podhalańskich, przed 21 p.p. Warszawa, 58 p.p. 50 p.p. Policją (Wilno) i 29 p. strzelców kaniowskich Kalisz.

W kategorji poborowych zwyciężył Związek Strzelecki (Janowa Dolina), zaś w kategorji przed poborowych Zw. Strz. im. Lisa - Kuli.

Indywidualnie zwyciężył Grajda (Zw. Strz. W-wa) dystans 26 km. w czasie 2.11.43 przed Godjanem (Janowa Dolina) 2.13.9.

— W Krakowie odbył się ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego bieg sztafetowy Wawel — Sowiniec na dystansie 7 km.

Zwyciężyła sztafeta warszawskiej Legji w czasie 21 min. 0.6 sek. W sztafecie Legji biegł równiej Noji.

Dalsze miejsca zajęły sztafety: 2) Warszawianka 21.14, 3) Cracovia, 4) Stadjon (Chorzów), 5) Żagiew.

W Barcelonie odbył się turniej zapaśniczy w walkach wolno-amerykańskich, w których startowali Polacy: Zbyszko Cyganiewicz i Karol Nowina.

Cyganiewicz w 21 minucie pokonał Amerykanina Rex Gabla, a Nowina wygrał bez trudu z Chevaertem.

W niedzielę zakończyły się trwające od trzech dni mistrzostwa szermiercze Łodzi. W poszczególnych konkurencjach tytuły mistrzowskie zdobyli: we florecie — Banaś (WKS) przed Różalskim (PKS) i Kaźmierczakiem (WKS).

W szpadzie — Kantor (WKS) przed Spiechowiczem (WKS) i Bartosikiem (Potowe PW).

W szabli — Kaźmierczak (WKS) przed Spiechowiczem i Kantorem (obaj WKS) oraz Millerem (KS Tramwajarzy).

Zawody odbywały się w salach Polskiej YMCA i KS Tramwajarzy.

—o:o—

Mistrz mistrzów.

Kołodziejczyk (Wima) zwycięża na szosie.

W dniu wczorajszym odbyły się na trasie Łódź — Stryków — Głowno — Łowicz i spowrotem ze wspólnym startem mistrzostwa szosowe klubów łódzkich.

Dystans wyścigu wynosił 100 klm.

Startowało 121 kolarzy z trzynastu klubów, zaś ukończyło wyścig 75 kolarzy

Najlepszy czas uzyskał Kołodziejczyk, który pierwszy przybył na metę

Po Kołodziejczyku przybyli: Jaskólski (Wima), Hoisznajder (ŁKS), Leskiewicz (Wima), Wójcik, Osmólski, i itd. — Więcek był dziesiąty, Kolski — 15 ty.

Poniżej podajemy listę zawodników, którzy zdobyli tytuły mistrzów swych klubów (klasyfikujemy kolejno podług uzyskanych oficjalnie czasów) 1) Kołodziejczyk — Wima 3 godz. 10 min 56, sek. 2) Hoisznajder — ŁKS 3.11,02 3) Osmólski A. — ŁTK — 3 godz. 11 min. 27 sek. 4) Walz G. Zjednoczone — 3.14.55 5) Więcek Feliks — Resursa — 3.15,52,4 6) Kuaczak A. PTC (Pabjanice) — 3.16,6 7) Witkowski F. — Orlę — 3.17.59 — 8) Kolski S. — Makabi — 3.18.14 9) Gerieg — Zgierski Klub Sportowy 3.22,30 10) Bloedel O. — Rapid 3,23,30 11) Piwocki Cz. Towarzystwo Zwolenników Sportu — 3.27,35 12) Dziedziczak — Świt — 3.35,14 13) Marchasin M. — Bar-Kochba 3,42,50.

Silny wiatr wschodni dmący w czasie wyścigu wpłynął na pogorszenie czasów. Sędzią głównym wyścigu był p. Artur Thiele. Organizacja zawodów dobra.

Konkurs modeli latających

dla juniorów.

W dniu wczorajszym na boisku ŁKS-u odbył się konkurs modeli latających dla juniorów do lat 16. Konkurs, który zgromadził blisko 200 modeli, zainaugurował przemówieniem dyr. Zarz. Miej. p. Kalinowski.

Niestety porywisty wiatr, miotający piaskiem i kurzem wyrządził wiele szkód wśród tworów mozolnej pracy młodocianych adeptów lotnictwa.

Wyniki były wskutek wiatru bardzo niejednolite, przeważnie słabe. Bliższe szczegóły podamy jutro.

Życie sportowe Zgierza

Czwartek 21 maja maja 1936 r. w Krakowie.

Godz. 9 Wymarsz z Dworca na Sowiniec. godz. 11 Złożenie urny z iemią zebraną z pobojowisk 1-go oPlskiego Korpusu Wschodniego na Sowińcu i sypanie Kopca. godz. 13 Defilada w Oleandrach. godz 14 Oddanie hołdu Pierwszemu Marszałkowi Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu i złożenie wieńca w Krypcie św. Leonarda na Wawewu. godz. 14.45 Przemarsz z Wawelu na Dworzec.

MECZE O MISTRZOSTWO KL. C.

Sokół (Zg). —Makabi (Ozork.) 5:0 (2:0)

Pierwszy mecz o mistrzostwo w kl. C. przyniósł Sokołowi II łatwe zwycięstwo nad drużyną ozorkowską Makabi, która przedstawiała się bardzo słabo, grając chaotycznie bez najmniejszego śladu planowości i taktyki. O całe niebo okazali się lepsi gospodarze, którzy zademonstrowali grę o wiele lepszą prowadząc od początku do końca. Odnosiło się wrażenie że mecz odbywa się w jedną bramkę. Tempo niezwykle szybkie, wzmogło się jeszcze pod koniec gry. Na boisku dobrymi okazali się ze strony Sokoła: Borkowski, Zastawny, Zaleśkiewicz II. Inni również podciągali się do poziomu tej trójki. W drużynie ozorkowskiej wysuwali się na czoło obrońcy. Dla Sokoła bramki zdobyli: Borskowski, 2 Zaleśkiewicz I, Zastawny i Szymański. Sędziował p. Geldbart.

„BORUTA"— ZGIERSKIE TOW. GIMN. 6:0 (1:0)

Po południu o godz. 4.45 odbył się drugi mecz o mistrzostwo kl. C. ŁOZPW. między miejscowemi drużynami: u„Boruta" i Zg. Tow. Gimn. zakończony wysokim wynikiem na korzyść Boruty 6:0. „Boruta" utrzymuje przewagę do końca gry, atakując stale przeważnie w drugiej połowie bramkę przeciwników i to bardzo skutecznie, wpada w tym czasie aż 5 bramek. Do przerwy Zg. Tow. Gimn. trzymało się mocno i długo opierało się atakom Boruty. Wszelkie strzały na bramkę skutecznie wyłapywał bardzo dobry Oskar Felcz, który zato w drugiej połowie niebył w stanie zatrzymać żadnych piłek

Dla Boruty bramki zdobyli: 4 Zarzycki, najlepszy na boisku, 1 Gibki i 1 Koplin Mimo usilnych starań Zg. Tow. Gimn. nie zdołało uzyskać honorowej bramki. Drużyna ta mimo że przegrała zademonstrowała znaczny dorobek piłkarski. Powstała dopiero w r. b. nie posiada własnego boiska a mimo to z każdym występem po prawia się.

Sędziował b. dobrze p. Ćmiel.

12 BALONÓW POLECIAŁO...

Ciekawe zawody o puhar

Odbyły się w Toruniu 8-me krajowe zawody balonów wolnych o puhar im. płk. Wankowicza. Do zawodów zgłoszono 12 balonów.

W myśl regulaminu, pierwsze miejsce zajmuje w zawodach balon, który wyląduje najdalej od miejsca startu w granicach Polski. Ponieważ zachodni kierunek wiatru był bardzo niekorzystny dla zawodów, ze względu na to, że przestrzeń przebywania w granic. kraju przez balony wynosiłaby zaledwie ok. 100 klm. kierownictwo zawodów określiło punkt lądowania w miejscowości Białośliwie pow. Wyrzysk na zachód od Torunia. Pierwsze miejsce zajmie ten balon, który wyląduje najbliżej Białośliwia.

O godz. 16 nastąpił przy pięknej pogodzie w odstępach 5 minutowych efektowny start 12 balonów. Balony startowały w następującej kolejności: Sanok, Kraków, Mościce, Łódź, Wilno, Syrena, Lwów, Katowice, Gryf, Legjonowo, Jabłonowo, Hel,

Start wszystkich balonów odbył się prawidłowo, pomimo silnego porywistego wiatru. Wyniki nie są jeszcze wiadome.

DESZCZ PRZESZKODZIŁ ZWYCIĘŻYĆ HEBDZIE.

Wczoraj miały się odbyć pozostałe gry pojedyńcze meczu tenisowego o puhar Davisa Polska — Austrja. Jednak spotkanie Baworowski — Hebda przy stanie setów 2:2 (0:6, 6:4, 6:4, 1:6) zostało wskutek ulewnego deszczu przerwane i będzie dokończone podobnie jak i cały mecz w dniu dzisiejszym.

WALKI ZAPAŚNICZE.

Wczoraj w Cyrku Sportowym „Polonja" odbyły się dalsze walki z cyklu Międzynarodowego Turnieju Zapaśniczego w Łodzi.

Uzyskano następujące wyniki:

w pierwszej walce Skrocki pokonał w dziesiątej minucie Pawłowskiego.

Druga walka między Belgardem i Jakóbem w przepisanym czasie nie dała wyniku.

W trzeciej walce Senkowski — Peterson zwycięża ten ostatni w 9-ej minucie

Również wynik remisowy przyniosła czwarta walka pomiędzy Ben - Salonem a Zeisigiem.

W piątej i ostatniej walce Jaago w 10-minucie zwyciężył Miazia.

Zainteresowanie walkami b. duże

Na świeżych jarzynkach...
MAŁE TORTURY PIĘKNEJ PANI.
WIOSENNA KURACJA CERY.

O kobiecie i wiośnie możnaby pisać bez końca. Temat wdzięczny i niewyczerpany. Jedna — oczywiście kobieta współczesna — i druga wiecznie młoda, wiecznie urocza. Tylko, że kobieta nie zawsze w pełnem świetle dnia wygląda tak świeżo i ładnie jak właśnie wiosna, która zazdrośnie nietylko, że strzeże tajemnicy swej niepokalanej urody, ale jeszcze płata biednym paniom figle. Nawet kobiety, znane ze swej urody, sławne z doskonałej piękności, kiedy staną przed zwierciadłem w słoneczny dzień wiosenny, nie mogą powstrzymać się od okrzyku:

— Ach, krosteczka!

To jest właśnie — wiosna.

Mamy pełnię wiosny, przed którą rozwijają się kwiaty kasztanów i stroją w białą szatę godową sady. Sypią się delikatne, żółte pyłki z drzew okwieconych, powietrze wydziela woń i pobudza do rozkosznych marzeń, pragnień, nadziei. A maj nie pozwala tęsknić. On wnosi w przyrodę egzaltację młodego rewolucjonisty i jego hasło: zwyciężać. Nie podnieca, lecz zaspokaja. Daje nam wszystko, co ma. Olśniewa nas, zwycięża...

Ulica przyjmuje nowy wygląd, wygląd lekki, jasny i barwny. Nie każda jednak pani, ubrana w modny komplet wiosenny, czuje się lekko. Nie potrafi zręcznie, wdzięcznie poruszać się, uśmiechać się nie jest w stanie. Jej coś dolega. Ma brzydką cerę, czuje się ociężale, źle. Są to skutki zbyt ciężkiego odżywiania się podczas minionej zimy, Liszaje, wągry, pryszcze i grożąca czasem egzema — są to skutki zjedzonej przed trzema miesiącami ciężko strawnej pieczeni sarniej lub ślady alkoholu, wypitego w karnawale.

Nie warto się jednak przejmować. Są to zwykłe kłopoty wiosenne. Wszelkie zanieczyszczenia delikatnego naskórka pani dadzą się łatwo usunąć. Lecz nie trzeba szukać pomocy w kremach, myśląc, że wystarczy stosowanie ich przez kilka dni, by nastąpiła zaraz radykalna zmiana. Żaden środek kosmetyczny nie będzie tutaj skuteczny. Aby oczyścić organizm i usunąć toksyny, które powodują zatrucie krwi, trzeba zmienić

zupełnie tryb życia.

W rzeczywistości my wszyscy z chwilą nadejścia wiosny jesteśmy mniej lub więcej... zatruci. Brakuje nam ruchu na świeżem powietrzu, którego znaczenie dla zdrowia jest tak często niedoceniane.

Prócz tego każda pani, dbająca o swój wygląd i dobre samopoczucie, powinna poddać się małej kuracji. Kuracja ta powinna trwać od 8 do 15 dni.

Należy więc przedewszystkiem usunąć z naszego jadłospisu wszelkie ciężkie sosy, potrawy, zawierające tłuszcze wołowe i wieprzowe, mięsa peklowane, ostre zaprawy, korzenie. Jest to konieczne, aby nie podrażniać przewodów trawienia, które na wiosnę są już bardzo osłabione i zapobiec złej przemianie materji.

Więc cóż jadać?

Na wystawach u kupców pokazują się nowalje. Oto pierwsze szparagi i ostatnie pomarańcze. Wtedy jeszcze pani nie może poddać się naszej kuracji. Pierwsze jarzyny są bardzo drogie i jest ich mało. Trzeba przeczekać kilka dni, tydzień, a potem już wszystkie owocarnie, stragany są wprost przeładowane jarzynami o cenach bardzo przystępnych. Jadamy więc zamiast ciężkich potraw zimowych lekkie, smaczne i zdrowe dania,

przyrządzone z jarzyn.

Do tego dodamy dużo nabiału. Świeże sery, kefir, kumys, o ile można, są szczególnie zdrowe. Nie trzeba zapominać o owocach, które chociaż drogie, zapewniają pani piękną cerę, apetyt i dobry humor.

Po przebyciu tych małych tortur, kiedy pani spojrzy na siebie w lustrze, uśmiech zadowolenia rozchyli jej usta. Mimowoli szepnie:

— Ładnie wyglądam! Jednak wiosna jest piękna!...

Sztandar polski na najwyższym szczycie górskim wyspy Kościuszko

Moment zatknięcia polskiej flagi przez znanego podróżnika dr. Stefana Jarosza, na Mt. Francis, najwyższym szczycie gór skim na wyspie Kościuszki na Pacyfiku, zdobytym przez naszego podróżnika. Z te go szczytu dr. Jarosz pobrał ziemię, któ rą w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył na Kopcu Wodza na Sowińcu pod Krakowem. Dr. Jarosz, przy był do Polski na czele zorganizowanej wycieczki Polaków z Ameryki.

Szklane kaloryfery
ORYGINALNE PARAWANY.

Nietłukące się szkło „securit" używane do okien w samochodach znalazło nowe zastosowanie. Używa się go mianowicie do fabrykacji oryginalnych parawanów służących jako grzejniki elektrycznego kaloryferu. Na tafli z securitu rozsypane są ziarnka proszku aluminjow. których warstewkę pokrywa się tlenkiem aluminjum, stanowiącym zły przewodnik elektryczności. Ziarnka owe tworzą pasmo o dwóch otwartych zakończeniach, któremu można nadawać fantastyczne formy. Do zakończeń wspomnianego pasma załącza się prąd elektryczny. Prąd ten natrafia w swym pochodzie poprzez rozsypane ziarnka metali, stykające się na bardzo małej powierzchni na znaczny opór, wskutek czego wywiązuje się znaczna ilość ciepła rozgrzewająca ów proszkowy przewód elektryczny, a wraz z nim taflę szklaną do 100 stopni i wyżej. Ciepło to przenosi się ze szkła drogą przewodzenia do powietrza rozgrzewając je stopniowo Szklany ów parawan wysyła natomiast mało ciepła przez promieniowanie i z tego powodu ogrzewa otoczenie łagodnie i nie bucha gorącem w twarze osób, znajdujących się w pobliżu.

„Dobry człowiek"
NIEZAPOMNIANY WIECZÓR STUDENTA.

Prezydent Roosvelt cieszy się w Stanach reputacją „dobrego człowieka" co mu zjednało wielu przyjaciół.

Że tak jest w rzeczywistości, świadczy o tem przyjęcie, z jakiem się spotkał w Waszyngtonie młody stypendysta Francuz.

Wielki dziennik paryski ‚L'Intransigeant" ofiarował przed kilku miesiącami większą sumę na stypendjum

dla dwóch studentów,

Francuza i Amerykanina. Stypendyści mieli się zobowiązać do odbycia podróży krajoznawczej, jeden po Francji, drugi po U. S. A. zapoznania się z obyczajami i instytucjami danego kraju i opisania wrażeń i obserwacyj swoich z podróży.

Stypendysta francuski młody student Sorbony paryskiej, Robert Main de Bossiere, przybył do Nowego Jorku. Po dłuższym, kilkatygodniowym pobycie, oszołomiony jeszcze wrażeniami po zetknięciu się z potężnem miastem, udał się de Bossiere do Waszyngtonu.

Tu czekała go niespodzianka: następnego dnia po przyjeździe otrzymał w zwykłego formatu i wyglądu kopertę ze stemplem i godłem Białego Domu. Oto prezydent U S. A. przesyłał mu zaproszenie na wieczorny lunch do siebie.

Wizyta w Białym Domu była nielada odznaczeniem dla młodego studenta, który został oczarowany dobrocią i uprzejmością Roosevelt'a.

Podróż dookoła świata
w ciągu dni trzydziestu.

Któżby nie znał zajmującej niezwykle powieści autora francuskiego Jules Verne'a: „W osiemdziesięciu dniach dookoła świata" Genjalny pisarz, którego kwalifikowały nadzwyczajnie do jego zawodu zmysł kombinacyjny, wybitne wiadomości przyrodnicze i nadzwyczajna intuicja, doczeka się niebawem zmodernizowania W dniu 7 bm Boliver Falconer rozpoczął swą podróż dookoła świata posługując się przytem najbardziej nowoczesnemi środkami komunikacyjnemi Istotą tej podróży jest. że Falconer nie zamyśla ustanawiać

żadnego rekordu światowego,

lecz jedynie zademonstrować ile czasu potrzeba, ażeby zapomocą normalnych środków komunikacyjnych, jakiemi dzisiaj rozporządzamy odbyć podróż dookoła świata W wymienionnym dniu Falconer wystartował na samolocie amerykańskim do Lakehurst, stamtąd zabierze go sterowiec Hindenburg do Niemiec. Następnie Falconer uda się drogą powietrzną do Amsterdamu, gdzie znajduje się siedziba Holendersko-Indyskiego Towarzystwa Żeglugi Napowietrznej i punkt wyjścia pasażersko — pocztowej linji lotniczej na wschód do Indyj. Z Batavji Falconer zboczy nieco do Manili, stolicy Archipelagu Filipińskiego. Stąd uda się Falconer drogą morską poprzez Ocean Spokojny do wysp Sandwichskich. Po krótkim wypoczynku na Hawai drogą odbędzie się znowu samolotem na kontynent amerykański do San Francisco, a stamtąd również drogą powietrzną do Nowego Jorku.

Do takiej podróży potrzeba nietylko dużo pieniędzy, ale przedewszystkiem i że silnych nerwów.

—:0:—

Wuj tego strasznie nie lubił...
Dowcipny król.

Protokół dworski krępując swobodę króla w wielu dziedzinach, nakłada na Edwarda VIII niejedno ograniczenie, przez monarchę nieraz dotkliwie odczuwane. Do nich należy palenie tytoniu.

Król, jeszcze jako książę Walji, nie gardził, jak każdy dobry Anglik, również fajką. Pewnego razu, książę Walji bawiąc na Riwjerze, tańczył na jednym z dancingów, uczęszczanych przez societę międzynarodową, przebywającą na Jasnym Brzegu.

Tancerka księcia zapytała go: „Czy wasza książęca wysokość

pali fajkę?"

„Od czasu do czasu" — odrzekł książę Walji.

Nazajutrz do hotelu przysłano mu kolekcję rzeźbionych fajek. Na cybuchu każdej fajki wyrzeźbiony był portret jednego z członków rodziny królewskiej. Kolekcja ta figuruje dziś na poczesnem miejscu w siedzibie królewskiej na zamku Windsor.

„Najwięcej cieszy mnie to — oświadczył król Edward — że pykając fajkę z podobizną mego wuja ks. Connaught, mogę mu bezkarnie puszczać dym w nos, choć wuj tego strasznie nie lubił".

—:0:—

PODSŁUCHANE

MIŁOŚĆ.

Żona: — Patrz, mężulku, jaki śliczny kostjum na wystawie. Jestem w nim zakochana.

Mąż: — Chodźmy prędzej, jestem zazdrosny.

ZĘBY.

— Cała rodzina choruje na zęby?

— Tak, nasza najmniejsza córeczka dostaje pierwsze zęby, starsza — drugie, a moja żona — trzecie.

—0—

LUDWIK WOHL

57

JAD NIENAWIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta - malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz.

Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawiła się panna Adrjanna Kolska, ich opiekunka.

Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskoopa, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljany Green

Stała ona na usługach malajskich spiskowców i na rozkaz ich szefa Garama zatruła dr. Boskoopa bakterjami tężca.

* * *

— A kiedy... — zapytał onieśmielony Chińczyk: — kiedy będzie dany sygnał?

Zdawało się, że Garam tylko czekał na to pytanie.

— Jutro w nocy! — rzucił ostro.

Przez tłum zebranych przeleciał radosny szmer.

— Do Pilinga Ghutama już został wysłany goniec. Jego oddział wyruszy natychmiast do Belawanu, rozbity na drodze grupkami po kilku ludzi. Jeśli — jak dawniej było — rząd wyśle samoloty, to nie zobaczą żadnego skupienia naszych żołnierzy. Wszystko jest przygotowane w najmniejszych drobiazgach. Niedarmo się uczyłem długie lata, jak trzeba robić te rzeczy. Orang blanda są wielkimi głupcami, bo mi na to pozwolili. Mogę stąd, z tego domu dać znak do rozpoczęcia powstania. Nasz przyjaciel van Tromp już się postarał o to, by jutro rano większa część żandarmerji wyruszyła z Belawanu na dalekie, kilkudniowe ćwiczenia... Czy nie tak, tuan?

Mijnheer van Tromp drgnął lekko, gdy usłyszał bezpośrednio do niego zwrócone pytanie.

— Tak jest, tuan — odpowiedział uprzejmie.

Ah-Fong spojrzał nań z nieukrywaną zawiścią.

Jakie straszne pieniądze musiał otrzymywać ten człowiek za sprzyjanie powstańcom?!... — pomyślał.

Chińczyk niedocenił przedtem potęgi spiskowców.

Teraz przecenił van Trompa.

Chociaż jego przypuszczenia były całkiem słuszne: van Tromp współpracował z powstańcami i, oczywiście, za pieniądze.

Za wielkie pieniądze.

Dostał je nawet kiedyś od „Rady naszej związku kupców kolonjalnych".

Ale to już się skończyło.

Spiskowcy rozporządzali szeroko rozgałęzioną organizacją, mieli wszędzie mniejsze lub większe oddziały, które uzbroili, ćwiczyli i utrzymywali swoim kosztem.

Lecz dziś już nie mogliby wpłacić lekką ręką studwudziestu tysięcy guldenów do Holenderskiego Domu Bankowego na konto pewnego wysokiego dygnitarza.

Oprócz tego tajemniczy człowiek, z ciemnego pokoju hotelowego w Batawji reprezentował całkiem inny ruch wywrotowy niż ten, na którego czele stał Garam.

* * *

Pan van Tromp był niezwykle roztarniony, ponieważ obliczał po raz trzydziesty, ile czasu potrzebuje eskadra japońska na przebycie drogi z Singaporu do Belawanu.

Nie w prostej linji, oczywiście. Eskadra przeprowadzała manewry i mogła się znaleźć u brzegów Sumatry tylko przypadkowo.

Prawdopodobnie tak było w istocie, gdyż zupełnie nieoczekiwanie radjotelegrafista pancernika jego cesarskiej mości „Togo" odebrał depeszę od konsula japońskiego w Padangu, lub od jego zastępcy w Belawanie:

„Rozruchy. Życie i mienie obywateli japońskich w niebezpieczeństwie. Prosimy o natychmiastową pomoc".

W każdym razie pozory były zachowane i eskadra japońska mogła przerwać manewry, udając się w innym kierunku.

Rząd japoński i dowódca eskadry nie omieszkają, naturalnie, wyrazić wielkiego ubolewania, iż zostali zmuszeni do interwencji. Pozostawiliby chętnie zaprowadzenie porządku holenderskim statkom wojennym, jednak uważali przyjście z pomocą za obowiązek tem konieczniejszy, że rozruchy wybuchły z niezwykłą siłą i spóźniona pomoc mogłaby mieć nieobliczalne następstwa.

Należało tylko wyzyskać sytuację i znaleźć się na miejscu, a już potem nietrudno było o pretekst do pozostania.

Można wymóc znaczne ustępstwa na korzyść emigracji japońskiej, w najgorszym razie otrzymać kilkanaście miljonów odszkodowania.

Dla van Trompa osobiście oznaczało to okrągły miljon, którego nie uskładałby do końca życia, zajmując najwyższe stanowiska w służbie rządowej.

Dlatego liczył ciągle, kiedy przybędzie eskadra japońska, jeśli tyle węzłów robi na godzinę pancernik, a tyle torpedowiec i łodzie podwodne.

Rozruchy się zaczną jutro w nocy.

Okręty nie mogą przypłynąć za wcześnie, przedtem powinno coś zajść, co je upoważni do interwencji.

Na Willemslaan mieszka kupiec japoński B. Yamamoto, dawny oficer, obecnie właściciel plantacji ryżu.

Jutro w nocy pan Yamamoto zostanie zamordowany przez ludzi specjalnie do tego wyznaczonych.

Wie o tem i sam się postara, by tym ludziom nic nie przeszkodziło.

Eskadra japońska będzie miała prawo do wmieszania się.

Yamamoto poświęcił się dobrowolnie.

Dziwny i niezwykły naród, ci Japończycy!...

* * *

Garam objaśniał tymczasem, w jaki sposób będzie zajęty Belawan.

Omawiał szczegółowo napad i zawładnięcie gebenor punja ruma, t. j. pałacem gubernatorskim, wyznaczał budynki, które należało podpalić jednocześnie.

Raptem straszny krzyk przerwał jego wywody.

Przeciągły, przeraźliwy krzyk, który pozostaje na zawsze w pamięci każdego, kto go usłyszał — przedśmiertny krzyk ludzki.

Rozlegał się ze dworu, z ciemności.

W sali narad powstało wielkie zamieszanie.

Ale głos Garama pokrył hałas:

— Berdjam! Dengar!... Stać na miejscu! Spokój!

Tyle władzy miał nad tłumem, że się uciszyło momentalnie.

W niewielkim pokoju kwadratowym, który kiedyś był prawdopodobnie salonikiem, znalazły się cztery istoty ludzkie: dwie zdrowe, jedna chora i jedna już nieżyjąca.

Od wyjścia Garama upłynęło zgórą pół godziny.

Pierwsze uczucie strachu już minęło.

Powróciła stopniowo zdolność myślenia.

Dominik Ossowski i mały Kerk rozmawiali szeptem.

Zastanawiali się nad swoją sytuacją z wymuszoną nieco rzeczowością, która skracała im jednak ostatnie godziny.

Doktór Boskoop już parę minut wił się w gwałtownym skurczu.

Nie ulegało wątpliwości, że skona, jeśli w najbliższym czasie nie nadejdzie pomoc.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.